

Pomniki wojenne. Ich wieloznaczność i wielofunkcyjność

MARCIN KOTRAS
UNIwersytet Łódzki

recenzja książki

Marek Domański, Tomasz Ferenc (red.)

Pomniki wojenne. Formy Miejsca Pamięć

Akademia Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego
w Łodzi, Łódź 2016



Książka *Pomniki wojenne. Formy Miejsca Pamięć* to ambitne przedsięwzięcie zarówno pod względem merytorycznym, jak i edycyjnym. Autorki i autorzy, których publikacje zostały zamieszczone w tym tomie reprezentują różne dyscypliny naukowe (socjologia, filozofia, kulturoznawstwo) i dziedziny sztuki (fotografia, formy audiowizualne). Redaktorami tej publikacji są Marek Domański i Tomasz Ferenc. Postawili oni przed sobą ambitne zadanie przygotowania czegoś więcej niż po prostu fotograficznej dokumentacji wzbogaconej o opis odnoszącej się do wojennych pomników rozsianych w przestrzeni społecznej. W tym przypadku bowiem pomnik (wojenny i antywojenny) traktowany jest jako kulturowy fenomen i z tej perspektywy przez każdego z autorów poddawany jest analizie. Pomniki występują tu w roli swoistych węzłów łączących czasy minione z teraźniejszością i przyszłością. Można również w tym miejscu przywołać jedną z tez Michela Foucaulta – twierdzi on,

że historia, pamięć o niej, czy zrozumienie wydarzeń, które kiedyś miały miejsce, zależy od teraźniejszych interpretacji (Foucault & Gordon, 1980) (Foucault, 2002).

Jednym z zadań jakie stawiali sobie redaktorzy było stworzenie pojęciowej mapy służącej do analizy tego rodzaju obiektów w przestrzeni społecznej. Świadomi polifoniczności znaczeń, jakie siłą rzeczy można przypisywać tym konstrukcjom, z postawionego zadania wywiązują się w sposób znakomity. Lektura poszczególnych tekstów pozwala na odtworzenie siatki pojęć i analitycznych ścieżek służących do analizy tego typu kulturowych przedstawień. Co więcej autorzy nie narzucają określonej wersji interpretacji, sugerując jedynie możliwe kierunki odczytania pomnikowej symboliki.

Każdy artykuł zawiera informacje odnoszące się do kontekstu, w jakim dany pomnik powstał. Ich budowie towarzyszyła bowiem różna logika i motywacje. Upamiętniały uczestników krwawych

wydarzeń, miejsca wojennych batalii, przestrzegały przed okrucieństwem wojny, były (są) wreszcie próbą ocalenia pamięci o ludziach i wydarzeniach tworzących tę wielką i tę lokalną historię. Ciekawe i inspirowane są uwagi autorów dotyczącego tego jak zmieniała się rola, znaczenie i funkcja poszczególnych pomników. Książka w pewnym sensie opisuje więc nasze zmagania z pamięcią. Jak zauważa Burszta: (...) *pamięć komunikatywna tworzona przez uczestników wydarzeń jest zamieniana na tę wytwarzaną przez historyków czy wreszcie interpretatorów np. elity symboliczne (...)* Powstaje pamięć kulturowa bazująca na instytucjonalizowanej mnemotechnice, która to zamienia pamięć historyczną w symboliczne figury warte pamiętania (...) (Burszta, 2013, pp. 245–246).

Niezwykle ważną częścią książki są fotografie, na których możemy zobaczyć opisywane pomniki. Pokazywane są one z różnych perspektyw i ujęć, niekiedy widzimy w dużym zbliżeniu ich detale. Zdjęcia te same w sobie są wystarczającym powodem, aby sięgnąć po tę publikację. Z powodzeniem mogłyby stanowić autonomiczną część w postaci albumu.

W artykule Tomasza Ferenca *Austerlitz, Lipsk, Waterloo: pokój, tryumf, naród* autor zajmuje się pomnikami związanymi z kampaniami napoleońskimi. Wymienione w tytule miejsca związane są z jednymi z największych bitew w historii Europy, gdzie życie traciło za każdym razem kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy. Pomniki te zbiorczo potraktować można jako odnoszące się do „kultu wojny” (choć monument w Austerlitz nosi nazwę „Pomnik Pokoju”). Choć ich formy architektoniczne są różne (gigantomania w Lipsku, forma kurhanu w Austerlitz, figura lwa w Waterloo) łączą je wszystkie monumentalizm i pewnym sensie realizacyjny rozmach. Ich zadaniem

było upamiętnienie tamtych wydarzeń oraz wysłanie swoistego sygnału dla następnych pokoleń, rodzaju przestrogi przed konsekwencjami wojny. Historyczny i ustrojowy kontekst powodował, że znaczenie ideologiczne pomników ulegało zmianie. Chyba najlepiej widać to na przykładzie pomnika Lipsku, który zarówno przez nazistów, jak później przez władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej wykorzystywany był w procesie legitymizacji władzy i konstruowania „właściwej” wersji historii. Obecnie same pomniki, jak i tereny oraz miejscowości wokół nich stały się swego rodzaju ośrodkami skupienia dla fascynatów wojen napoleońskich, w tym uczestników tzw. grup rekonstrukcyjnych, którzy w tych miejscach odgrywają sceny toczących się tam bitew. Funkcja komemoracji koresponduje więc z funkcją ekonomiczną – pomniki stają się atrakcjami turystycznymi generującymi znaczący dochód dla lokalnych społeczności.

W innym tekście Ferenca w tym tomie *Hamburg: Nawet jeśli będziemy musieli umrzeć...* opis i analiza trzech niemieckich pomników wojennych stanowi egemplifikację niemieckiego dyskursu o pamięci. Jeden z nich, pochodzący z 1931 roku, to żałobny pylon przypominający o wielkiej stracie i daninie życia złożonej przez niemieckich żołnierzy w wojnie prusko-francuskiej i I wojnie światowej. Drugi to pomnik z 1936 roku, zgodny z ideologią faszystów, mający być odpowiedzią na nie dość patriotyczną i motywacyjną wymowę pylona. Nad postaciami maszerujących żołnierzy umieszczona została inskrypcja: „Niemcy muszą żyć, nawet jeśli my będziemy musieli umrzeć”. Jak trafnie zauważa autor: *Słowa te dziś odczytujemy jako złowieszczą zapowiedź kataklizmu, który wkrótce miał się rozpętać* (s. 167). Po wojnie zdecydowano się na pozostawienie tego monumentu, ale

zapadła również decyzja o budowie tzw. kontrpomnika (*Gegendenkmal*). W swej przestrzennej formie odwołuje się on do nalotów dywanowych na Hamburg i masowej śmierci więźniów obozu koncentracyjnego z Neuengamme przewożonych na zatopionym przez Brytyjczyków okręcie Cap Arcona.

Przestrzeń w jakiej umiejscowione zostają pomniki w dużym stopniu może ukierunkowywać to w jaki sposób odbierana jest ich symbolika. Tego m.in. dotyczy tekst Siobhan Kattago. Autorka zajmuje się stojącym w Tallinie radzieckim pomnikiem „Aloszy” nazywanym przez Estończyków „Żołnierzem z brązu”. Pomnik stojący pierwotnie w centrum miasta był obiektem kultu dla rosyjskiej ludności mieszkającej w Estonii. Materializował rosyjską dumę i kulturową siłę. Siłą rzeczy więc monument ten powodował kolizję dwóch narracji, jednej (rosyjskiej) odwołującej się do Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i bohaterstwa radzieckich żołnierzy niosących wyzwolenie od faszyzmu i drugiej (estońskiej) mówiącej o byciem ofiarą historii i radzieckiej (rosyjskiej) agresji. Decyzja o przeniesieniu „Aloszy” na talliński cmentarz (wraz z prochami żołnierzy Armii Czerwonej) oraz usunięcie części komunistycznych symboli otworzyła nowy rozdział w historii tego pomnika. Uczyniła z niego w pewnym sensie rodzaj antypomnika. Stał się w ten sposób bliższy Grobowi Nieznanego Żołnierza, czyniąc zarazem śmierć bardziej demokratyczną. Gloryfikacja wojennej śmierci ustąpiła miejsca bardziej uniwersalnemu odwołaniu do żałoby, bez jednoznacznego wskazania na narodowe konotacje poległych.

Tekst Marka Domańskiego *Sędziejowicka bitwa 1863–2015* dotyczy pomników powstałych na cmentarzu w Sędziejowicach upamiętniających potyczkę w czasie powstania styczniowego między rosyjskim

oddziałem i powstańcami. Tytułowa bitwa dotyczy tym razem zmagania o pamięć i nadania określonego klucza interpretacyjnego do poprawnego odczytania historii przywołanej przez pomniki na sędziejowickim cmentarzu. Obelisk rosyjskiego okupanta stał się *de facto* czynnikiem aktywizującym lokalną wspólnotę. Autor tłumaczy w jaki sposób za pomocą zmian fizycznej przestrzeni (dostawianie kolejnych pomników) i rekonfiguracji symboliki Sędziejowice i ich mieszkańcy poszukują swej własnej historii, czy tożsamości. U Emila Durkheima tożsamość pojmowana jest jako reprodukcja wzorów kulturowych. W tym przypadku mogą to być kolejne pomniki i tablice będące formą kolektywistycznego ujęcia pamięci zbiorowej (Durkheim, 2010)

W innym ciekawym tekście Domański (*Spomenik, pomniki byłej Jugosławii*) opisuje w jaki sposób pomniki stały się ważnym elementem w budowaniu narodowej mitologii. W tym przypadku chodziło o: *polityczną baśń, którą komunistyczny reżim stworzył, aby zjednoczyć narody południowosłowiańskie* (s. 91). Bohaterem owej pomnikowej narracji jest więc naród, czy też wielka grupa etniczna. Pomniki przybrały formę abstrakcyjnych, gigantycznych i w zasadzie funkcjonalnie nieużytecznych konstruktów. Bez znajomości kontekstu ich powstania dzisiejsza wymowa tych geometrycznych form dla wielu oglądających może być trudna do odczytania. Tym bardziej, że chyba niewielu osobom zależy dziś na tym, aby ich symbolika była „właściwie” rozpoznana. Artykuł ilustrowany jest fotografiami Jana Kampenaersa. Robią one duże wrażenie. Zdjęcia pomników mogłyby być doskonałą ilustracją do opowiadań Ericha van Dänikena. Wyglądają jak pozostawione tysiące lat temu przez obce cywilizacje.

O innych obiektach pisze Domański w tekście zatytułowanym *Tym, którzy zginęli na morzu – Das Marine-Ehrenmal*. Opisywanymi tu pomnikami są strzelista wieża (połączona z budynkami muzealnymi) oraz okręt podwodny U-Boot U995 biorący udział w operacjach, a teraz pełniący rolę okrętu-muzeum. Znajdują się one w niemieckim mieście Leboe leżącym na bałtyckim wybrzeżu. Przyjeżdżający tu turyści, jak pisze autor, doceniają walory widokowe wieży, rzadziej interesując się historią jej powstania oraz jej symboliczną wymową.

Domański jest również autorem eseju *Samoloty*. Ustawienie samolotu na cokole, nadaje mu cech pomnika. Zyskuje on w ten sposób nową wymowę symboliczną i ideologiczną. Taką rolę pełniły m.in. w Polsce Ludowej, gdzie symbolizowały potęgę militarną Układu Warszawskiego. Dziś funkcja ta się zmienia. Samoloty wprowadzone zostają niekiedy do roli „wabika” mającego zachęcić nas do zatankowania na znajdującej się przy nim stacji benzynowej.

Rolę pomników pełnić mogą również pozostałe po wojnie konstrukcje militarne, takie jak fortece, bunkry, czy schrony. Pisze o tym Maciej Rawluk w tekście *Pomniki wojny*. Przetrwwały jako „pamiątka” tamtych czasów. Wkomponowane lub zupełnie niepasujące do otoczenia w jakim się znalazły są, jak określa to autor – quasi-pomnikami, które nie zostały jako takie wybudowane, ale nimi się stały.

Bywa, że miejsca i pozostałości po budowach militarnych dają początek pomnikom wojennym. W takim miejscu, na ruinach twierdzy brzeskiej, stanął gigantyczny zespół pomnikowy Brzeska Twierdza-Bohater. Miał upamiętniać bohaterką obronę twierdzy, ale pełnił (być może przede wszystkim) funkcje propagandowe, formatując białoruską pamięć o przeszłości.

Istotnej kwestii dotyczy tekst Aleksandry Makowskiej-Ferenc, która zwraca uwagę, że dominujący w naszej kulturze jest patriarchalny sposób konceptualizowania wojennej historii. W tekście zatytułowanym (dwuznacznie) *Kobietom i zwierzętom dziękujemy* autorka przywołuje fakt, iż od lat 90. zwiększa się w Wielkiej Brytanii liczba pomników wojennych. Istotne jest to, że pół wieku po wydarzeniach, do których się odwołują, znajdują się wśród nich wyraźnie różniące się treścią od tej zwykle prezentowanej na tego typu monumentach. Swoją uwagę autorka poświęca pomnikom poświęconym zwierzętom biorącym udział w działaniach wojennych (pomnik *Animals in War*) oraz pomnikowi poświęconemu kobietom wykonującym „istotną pracę” (*vital work*) podczas wojny. Czy ten rodzaj treści i symboliki prezentowanej na pomnikach może pomóc w nowym odczytaniu historii? Autorkę cechuje tu ostrożny optymizm (jak się wydaje słusznie), zwłaszcza jeśli chodzi o stosowne wyeksponowanie roli kobiet. Celnym spostrzeżeniem jest to, że na poświęconym ich pracy (nie im bezpośrednio) pomniku, nie ma kobiet jako postaci, ale widzimy ich odwieszane na wieszak ubrania odwołujące się do ich ról (kostiumy robotnic, mundury).

W socjologicznej analizie dotyczącej społecznej funkcji pomników Anna Matuchniak-Krasuska podejmuje kilka interesujących wątków (*Z Dłutowa do Dobiegniewa. Od kampanii wrześniowej do niewoli niemieckiej. Analiza socjologiczna pomników wojennych w środowiskach lokalnych*). Autorka zwraca uwagę, że w przypadku pomników jako form kulturowych niosących pewien komunikat i pewne przesłanie, mamy do czynienia z ich zbiorowym, kolektywnym nadawcą. Celem jaki stawia sobie ów nadawca może być ocalenie wspomnień. Tego rodzaju wysiłki,

próbę odbudowy pamięci, podejmować mogą sami uczestnicy wydarzeń, które chcą przywołać. Autorka zwraca też uwagę na kwestię kompetencji kulturowych, w tym znajomość historii, która może okazać się niezbędna do odczytania oraz zrozumienia symboli i ikonografii pomników. W artykule socjologicznej analizie poddane są różne typy pomników: zrekonstruowany bombowiec („Łoś”), nagrobki cmentarne, kamienne głazy, tablice. Jednym z monumentów (i jedynym przedstawiającym ludzką sylwetkę) jest pomnik Żołnierz Września „Woldenberczyk” przypominający dramatyczne losy polskich żołnierzy, którzy dostali się do niewoli w trakcie obrony wrześniowej. Wszystkie one w jakimś sensie stają się częścią lokalnych wspólnot, gdzie zostały ustawione. Jak w zakończeniu tekstu pisze autorka (odwołując się do koncepcji samotności sztuki Marcina Czerwińskiego): *pomniki nie są samotne, ani społecznie, ani przestrzenne* (s. 89).

Dynamika zmian politycznych i kulturowych powoduje również, że pomnik staje się (za)pomnikiem. Okazuje się być niewidocznym nie tylko dla ludzi z zewnątrz, ale i dla lokalnego środowiska. Tego dotyczy prezentowany w książce projekt Krzysztofa Pijarskiego „(Za)pomniki”. Jak pisze sam autor są one *zawieszane między pamięcią i niepamięcią* (s. 127). Tracą swą pierwotną funkcję, wymowę, bądź niewielu już o niej pamięta. Nie tracą jednak swego konfliktowego potencjału, czego przykładem mogą być pomniki gloryfikujące władzę ludową, czy też te upamiętniające walczących o jej utrwalanie.

Zmagania z pamięcią są również przedmiotem rozważań w tekście Natalii Krzyżanowskiej *Pomiędzy pamięcią i zapomnieniem: (anty)pomnik jako (nie)pamięć uprzedmiotowiona*. Autorka za teoretyczne tło swych rozważań przyjmuje między

innymi tezy zawarte w *Społecznych ramach pamięci* Maurice’a Halbwachsa mówiące o tym, że to w społeczeństwie człowiek nabywa wspomnienia, rozpoznaje je i lokalizuje. Skoro więc nasza pamięć ma źródła kolektywne, to również i zapominanie jest procesem grupowym. Wracając raz jeszcze do cytowanego na początku recenzji – Wojciecha Burszty, można powiedzieć, że pamięć kulturowa staje się dziś ważniejsza niż komunikacyjna. Nie ma często wśród nas tych, którzy mogliby nam przekazać relacje o tamtych wydarzeniach. Pomnik pełni więc rolę wizualizacji naszej pamięci. Ulokowany w przestrzeni miasta ma nam o czymś (o kimś) przypominać. Interesujące uwagi w tekście dotyczą koncepcji (anty) pomnika jako przykładu zakwestionowania tradycyjnej monumentalnej formy oraz artystycznej niezgody na niewidoczność pomników w miejskich przestrzeniach. Formy te – często kontrowersyjne i ewoluujące – pokazują istotę dynamiki zmian naszej pamięci kulturowej.

Symboliką i semantyką formy pomnika w swoim tekście zajmuje się Aleksandra Ubertowska (*Rzeźba w polu historii i nostalgii. Holocaust-Mahnmal Rachel Whiteread*). Niemieckie słowo *Mahnmal* oznacza „pomnik ku przestrodze” i często stosowany jest do pomników odnoszących się do Holocaustu. Taka też idea związana jest z wiedeńskim pomnikiem stojącym w centrum Judenplatzu. Ma formę geometrycznej bryły, kostki („kub”) będącej odlewem biblioteki. Dokoła mamy ciągnące się rzędy książek (zwrócone grzbietem do wnętrza pomnika), a na jednej ze ścian na trwale zamknięte dwuskrzydłowe drzwi. Nie poznamy więc zawartości biblioteki, zgromadzonych w niej książek, skrywanej tajemnicy. Autorka zwraca uwagę na wielowątkową symbolikę pomnika oraz jego nabytą wielofunkcyjność (symboliczny

grobowiec, dzieło sztuki, „ławka” na której przysiadają turyści).

Ciekawym głosem prezentowanym w książce jest projekt Bartłomieja Talagi (*Pomniki wojenne w Skierniewicach*). Celem autora jest dokonanie dekonstrukcji pomników wojennych stojących w Skierniewicach. Zachęca on nas do przyjrzenia się pomnikom z różnych perspektyw, płaszczyzn, czy po prostu punktów widzenia (patrzenia). Wykorzystuje do tego fotografie pomników, które zamienia na siatki makiet, z których można złożyć trójwymiarowe bryły. Przypominają one papierowe siatki modeli, z których w dzieciństwie składaliśmy różne modele budowli, czy samochodów. W ten sposób nasza uwaga koncentruje na często niedostrzegalnych detalach, w inny sposób patrzymy na samą formę pomnika, jego konstrukcję. Nie sposób jednak nie dostrzec, że w ten sposób pomnik wojenny sprowadzony być może do czegoś niepoważnego, zabawki, modelu, który możemy sobie ustawić na regale z książkami.

Na koniec warto jeszcze raz podkreślić estetyczne walory publikacji, czyli znakomite fotografie ilustrujące poszczególne artykuły. Tego rodzaju publikacje wykraczają poza „albumowy” bądź „reporterski” charakter prezentujący ślady naszej pamięci i kultury przenoszone za pomocą pomników. Rozbudowany naukowy komentarz nadaje książce charakter opracowania akademickiego. Należy liczyć, że to nie ostatnie słowo autorów. Niezwykle ciekawe byłoby opracowania dotyczące pomników spoza naszego kręgu kulturowego. Jako że redaktorzy tomu są łodzianami, być może warto rozważenia byłoby zamieszczenie w kolejnych opracowaniach tekstów i zdjęć związanych z cmentarzem w Gadce Starej, gdzie znajduje się jeden z najbardziej interesujących w Polsce cmentarzy wojennych. 👁

Marcin Kotras – doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Katedrze Socjologii Polityki i Moralności w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Swoje zainteresowania badawcze koncentruje na języku polityki i procesach instytucjonalizacji w polityce. Autor książki „Przywództwo polityczne na poziomie regionu. Przykład województwa łódzkiego”. Redaktor prowadzący w czasopiśmie „Władza sądenia” i sekretarz redakcji „Folia Sociologica”.

Afiliacja:

Katedra Socjologii Polityki i Moralności, Instytut Socjologii
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki
ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź
e-mail: kotras@o2.pl

Bibliografia

- Burszta, W. (2013). *Kotwice pewności. Wojny kulturowe z popnacionalizmem w tle*. (I). Warszawa: Wydawnictwo Iskry.
- Durkheim, E. (2010). *Elementarne formy życia religijnego: system totemiczny w Australii*. (A. Zadzińska, Trans.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Foucault, M. (2002). *Archeologia wiedzy*. (A. Siemek, Trans.). Warszawa: De Agostini: “Altaya.”
- Foucault, M., & Gordon, C. (1980). *Power/knowledge: selected interviews and other writings, 1972–1977* (1st American ed). New York: Pantheon Books.

Cytowanie:

- Kotras, Marcin, (2015), *Pomniki wojenne. Ich wieloznaczność i wielofunkcyjność*, „Władza Sądenia”, nr 7, ss. 183–188 [dostęp dzień, miesiąc, rok].
Dostępny na www.wladzasadenia.pl.